

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 16. Sierpnia. — Z pewnością wyglądamy otwarcia wielkiej kolei żelaznej z Berlina do Wrocławia z dniem 1. Września. Przeszłej soboty przejechali się na całej przestrzeni urzędnicy, od 20. t. m. rozpoczną się regularne próby przejazdowe. Według ułożonego planu, ma każdego rana tak z Berlina jakoteż Wrocławia wychodzić pociąg o godzinie 7. i stanąć na miejscu przeznaczenia w 15 godzin tak, iż między 9. a 10. stanie pociąg każdy z Berlina we Wrocławiu, a z Wrocławia w Berlinie. Oprócz tego wychodzić będą pociągi w Berlinie i Wrocławiu, o 6. godzinie wieczorem. Berliński pociąg przenojuje w Guben, a nazajutrz zrana o godzinie 12. stanie we Wrocławiu. Wrocławski pociąg przenojuje w Bunclau i przybędzie z rana o 11. nazajutrz do Berlina. Oprócz tego przebiegać będą po tej kolei tak zwane kolejne pociągi. Z pewnością nakoniec donieść możemy, że podczas nadchodzącej wiosny urządzone zostaną pociągi nocne między Berlinem i Wrocławiem tak, iż kupiec wrocławski może w przeciągu dwóch nocy i jednego dnia odbyć swe interesa w Berlinie i drogę tam i napowrót odbyć.

Berlin, d. 17. Sierpnia. — Niedawno temu wydał król rozkaz gabinetowy do ministra spraw wewnętrznych pana Bodelschwingh, gdzie wyraźnie było powiedzianem, iż nie można wybierać zwolenników deutschkatolików na deputowanych sejmku, ponieważ nie został jeszcze stosunek tego stronnictwa religijnego do kościoła chrześcijańskiego uregulowany. Rozkaz ten gabinetowy został wydany w skutek wyboru na deputowanego sejmku ze stanu rycerskiego w prowincyi pruskiej. Głoszą, że wyborcy podali do N. Pana, aby teraźniejsze intermisticum zniesione zostało. — Z najlepszego źródła donosimy, iż obecnie pracują nad prawem, które dozwalać będzie zakładania banków prywatnych w całej monarchii pruskiej. Ztąd wypada, że rząd nie ma zamiaru ograniczyć się na samem powiększeniu działalności banku głównego.

Królewiec, dn. 7. Sierpnia. — Nakoniec wszystkich mieszkańców Prus obwinionych o udział w zabiegach polskich wypuszczono z więzień. Naprzód wyszła na wolność pani Lehmannowa, która teraz dla poratowania nadwężonego przez cierpienia zdrowia, bierze kuracyą wodną i bywa ciągle otoczona literatami. Ze swego życia jest ona bardzo podobna do Miss Aston i literat Krüger obrał ją za przedmiot jednego swego pisma w krótkie z pod prassy wyjść mającego. Pochodzi ona z Chelmn, gdzie jej ojciec był fizykiem powiatowym a była za byłym rotmistrzem Lehmannem mieszkającym w Elblągu z którym się rozwiędła. Żoną pierwszą tegoż Lehmannna była hrabina Schaumburg, małżonka księcia elektora i spótrejenta heskiego. Panowie Wendland i Andruszkiewicz już także są na wolności.

Guben, d. 15. Sierpnia. — W tej chwili, po godzinie 12., przybył tu pierwszy pociąg na kolei żelaznej z Frankfortu. Urzędnicy kolei pod przewodnictwem nadinżyniera Schwedlera, połączyli się z przybyłymi tu z Bunclau nadyrektorem budowniczym Henze, nadinżynierami Ludwig i Weishaupt i innemi urzędnikami kolei żelaznej i powrócą do Frankfortu, dla uczczenia dnia tego. Z dniem 17. rozpoczną się próby przejazdowe, zupełnie urządzone, jak w czasie po otworzeniu całej kolei na użytek publiczny. Od 1. Września przestrzeń między Berlinem a Wrocławiem na 12. godzin się zmniejszy. Trudno było uwierzyć, aby tak wielkie dzieło w przeciągu dwóch lat dokonaniem zostało, sami nawet budujący nie raz poddawali się zwątpieniu, bacząc jakich dzieł dokonać trzeba np. wiaduktów przy Bunclau i Queisse, tamę przy Gassen, most na Neisse przy Guben i dzieła we Frankfurcie.

Gazeta Kolońska donosi: Podług źródeł zupełnie wiarogodnych jest rzeczą pewną, że senat bremeński nierozpoczął żadnych kroków, ażeby cofnąć zakaz obudwu gazet bremeńskich. Tymczasem uwzględniając położe-

nie nakładców i właścicieli tych dwóch pism uwolniono ich od podatków rządowych zezem 1800 talarów rocznie wynoszących.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 11. Sierpnia. Rząd zdaje się, iż zwyciężył przy wyborach. Zwycięstwo przecie więcej jest pozornem, aniżeli rzeczywistem. Rząd stracił w walce wyborczej, Michała Chevalier, Cuveillier - Fleury, Alloury, redaktorów debatów. Lefebvra, Leboba, Pereira (Rothschilda) bankierów. Le Raya, De Hilla, admirałów walczących za Pritchardem, Decazesem, Larochevoucault Liancoura, St. Aulaira itd. Zyskał natomiast: d'Eichthala, Blanquiego, przyjaciół i redktorów gaz. »Presse.« Conservateur Bornes, przyjaciele Guizota i Debat ponieśli klęskę, Conservateurs progresive przyjaciele gazety Presse, zyskali, co owi stracili. Z opozycji straciła koalicja Thiers Barrotoska trzydzieści sześć głosów, legitymistów stronnictwo siedmnaście, radykalistów i independentów trzy głosy. Ostatni, z wyjątkiem Cormenina, którego wszystkie stronnictwa opuściły i Bethmonta, wybranego podwójnym wyborem, byli także tak zwani »Bornes« z opozycji w duchu Nationala. Opozycya Thiers-Barrotoska zyskała panów Leona Faucher i Raybauda; legitymiści pana de Genoude; radykaliści i independenti: Lafayette, Matheya, Mechnina, Lessepsa i podwójnie obranego Ludwika Blanca. Imiona te dostateczne mają znaczenie dla tych, co ich znają. Żywa w zasady opozycya zyskała, ale trupia massa opozycji straciła. Wszystkie to nowe imiona, jako Ludwik Blanc, d'Eichthal, Lafayette, Blanque, Leon Faucher, Raybaud, Lesseps są mniej więcej socyalistami w wyższem rozumieniu wyrazu, ekonomiści narodowi, którzy myślą o ludzie, o instytucjach i pragną zmiany stanu, by nędzy obecnej zaradzić. Nadto Blanqui, Raybaud, Leon Faucher są przewodnikami nowego stronnictwa wolności handlu. Wielu innych deputowanych, których imiona mniej są znane, znajdują się na programacie zapisani w rządzie narodowych ekonomistów. Rząd dobrze czuje, iż pomimo liczb, zwycięstwo jego jest wątpliwe, jeżeli będzie chciał się utrzymać na stanowisku dotychczasowem. Objaśnia to najlepiej mowa Guizota i jego tendence progressive. Wczoraj należał on do conservateurs najczystszej rassy i dziś zupełnie przekozielił. L'ordre et la paix, sont definitivement etablis, tak głosi dzisiaj, kiedy przed wyborami wystawiano jako wątpliwy porządek i pokój a nawet chciano korzystać z zamachu Józefa Henri. Toż samo wyjaśnia się dzisiaj, kiedy Guizot powiada, iż rząd kłopotać się musi nie tylko o samo utrzymanie porządku, ale o wiele innych rzeczy. Ale czy Guizot tak ze skórą zmienia i ducha, trudno odgadnąć, wątpimy o tém przecie, a mowa jego daje mi powód do wątpienia. Ludwik XIV. mógł mówić zawsze: l'etat c'est moi; ale w roku 1846. gadać le roi c'est nous, la personne du roi, c'est le repos et l'honneur de France, jest to samo, co się spóźnić najmniej o sto lat. Guizot zawiązał w swoim systemacie.

Pan Arago wystąpił podczas ogólnych wyborów w Perpignan, w Cerret i w Prades jako kandydat. Wybrano go tylko w Prades. W innych miejscach zdaje się, że chcieli jego przyjaciele zemścić się publiczną demonstracyą, która spowodowała siłę zbrojną do wystąpienia. Lud wołał, niech żyje Arago! i przytém uderzono na domy panów Pons i Pontich, przyjaciół konserwatywnego kandydata. Królewski prokurator wystąpił w Prades i rozkazał aresztować, ale zbyt mało było siły rządowej. Lud oparł się przy okrzyku: niech żyje Arago! wykonaniu rozkazów. — W Ille przybył wóz pocztowy i rozumiano, że w nim siedział kandydat konserwatywny Pares. Lud natychmiast odciął postronki u koni, przy odgłosie niech żyje Arago! Podróżny, sędzia pokoju w Vinca nazwiskiem Pons, byłby drogo opłacił zaszczyt deputowanego konserwatywnego z Prades.

Wprawdzie wydobyto go z niebezpieczeństwa, ale wsadzono do aresztu u jednego obywatela, aż się wylegitymował. W Perpignan był przedmiotem przesładowania generał porucznik Castellane, zwolennik pana de Contades. Niektórzy członkowie rady municypalnej, zwolennicy pana Arago wybiegli śród tłumów zgromadzonych i uznali je za zgromadzenie. Mer sprzeciwiał się temu, ale w tej chwili, kiedy opuścił miejsce zaburzeń, w celu rozmówienia się z prefektem, oświadczył jeden radca municypalny, iż go w nieobecności zastąpi i wtenczas pozwolił sobie słownych przesładowań generała porucznika Castellano, czego prawa zakazują. Ztąd wytoczono mu proces. Reszta radców parlamentowała z wojskiem, iż lud ustąpi, skoro wojsko ustąpi. Prefekt w parlamentarkę nie wdał się, trzy razy wezwano lud do rozejścia się, a za trzecim razem też się wszyscy rozeszli.

Paryż, dn. 12. Sierpnia. — Wszystkie pisma poumieszczały tabele wyborów i trudnią się wyborami, aby je wystawić w duchu własnego stronnictwa. *Epoque* liczy 156, *Presse* 166, dziennik sporów 168 lub 175, *National* 180, a *Siècle* nawet 202 deputowanych opozycyjnych.

W departamencie Indre znajdujący się wychodźcy włoscy otrzymali pozwolenie do powrotu z Francji do Włoch. Rząd francuzki daje każdemu wsparcie na podróż 30 franków aż do granicy, od granicy zapewne ich podejmować będzie rząd papieski.

Dziś rozdano nagrody w królewskich gimnazyach w Paryżu i Wersalu. Ministrowie Guizot i Salvandy byli obecni przy rozdawaniu, syn ministra Guizota otrzymał dwa *accessit*, a syn ministra Salvandego nagrodę pierwszą w języku greckim. Syn zmarłego poety Delavigne otrzymał także dwa *accessit*. Uczniowie podnieśli się w *massie* i zażądali zaśpiewania *«Parysienne»*. Zagrano i zaśpiewano ją też przy końcu posiedzenia. Pan Salvandy pozwolił na to temi słowy; toć i my przysłuchamy się paryżance z naszych miejsc, z uszanowania ku naszemu narodowemu poecie.

Podobno pistolety, których użył Henry do zamachu, przy próbie trafiły w mur oddalony na 100 metrów. (1 meter = 3 stopom i 4 calom), na 60 metrów przeszła z nich kula od 2 do 3 centymetrową deskę.

Dom Rothschild zapłacił przedwczoraj do skarbu dwudziestą i ostatnią ratę 10 milionów franków z pożyczki 200 milionów po 3 procent uczynionej w roku 1844. Jest to część pożyczki przyzwolonej przez izby w roku 1844., wynoszącej 450 milionów fr., z których 100 milionów jest jeszcze do dyspozycji, a które mają zamiar umieścić w *kassach oszczędności*.

Złosiwa ręka znów porozkładała tarcice na kolei żelaznej północnej między Amiens i Arras. Szczęściem jeszcze w czas odkryto to niebezpieczeństwo.

Walka przy wyborach wielkie pozostawiła rozjątrzenie. Powiadają, że Leon Faucher bić się będzie na palasze z panem Chaix d'Estange. Pierwszy drugiego zwyciężył przy wyborach.

W środę dano bankiet generałowi Lamoricière w Nantes. Lubo prefekt i generał Trezel podpisali się na liście subskrypcyjnej, jednak nie przybyli na bankiet. Wiadomą jest rzeczą, że generał Lamoricière podał się na liście kandydatów opozycji przy wyborach na deputowanego.

Journal de la Somme trwa przy swoim utrzymywaniu, że osoby pojmane w Amiens z powodu rozgłaszania kłamliwych wieści o nowym zamachu na życie królewskie, wkrótce popuszczano, gdyż należały do tajnej policyi.

Cour. Français donosi, że tylko poseł francuzki i pruski w Konstantynopolu byli za tem, ażeby wszyscy dyplomaci *in corpore* złożyli swoje uszanowanie Mehmed Alemu, lecz drudzy posłowie byli innego zdania i projekt nie przyszedł do skutku. — Tenże dziennik opowiada, że Pritchard i na wyspach nawigatorskich nabawił się umartwienia i kłopotów. Albowiem dopuścił się w Marcu najnieprzyzwoitszych obelg, względem żony jednego z naczelników Awy, że jako nowo nawrócona, nie czyniła zadość obowiązkowi chrześcijańskiemu. Z tej przyczyny oburzyli się krajowcy tak dalece, iż do lasu uciec musiał i wsiadłszy na angielską goelotę odpłynął do Cyalary, gdzie się jeszcze znajduje.

National naigrawa się z postępowej polityki, której ministerium ma zamiar przestrzegać. Powiada on, że polityka czasów ostatnich pokazuje bardzo wyraźnie, co to za marne obietnice. Potrzeba tylko obejrzeć się na Anglię, jak silna wola ludu podbiła sobie i Toryssów i Whigów i czego dostąpiło olbrzymie stowarzyszenie *League* zwane, a jak znowu parlament nigdy nie brał inicjatywy. Trzeba tylko z tego brać przykład i stanowe reformy do skutku przywołać, jakich czas wymaga. Geniusz wielkich ludzi jest rzadki, a szczególnie rzadki w naszych czasach i potrzebuje wysłuchać zdania wszystkich, ażeby dopiero przez ogół tego dostąpił, na co pojedynczych siły nie starczą. Z tej przyczyny trzeba przyjść do instytucji demokratycznych, do reform politycznych, nim się przywiedzie do skutku socyalne polepszenia, o jakie czas wola. Od stronnictwa konserwatywnego, niech ono przybiera nazwę, jaka mu się tylko podoba, nieczego wyglądać nie można.

Paryż, dn. 13. Sierpnia. — Ogłoszono nareszcie oba ostatnie wybory na wyspie Korsyko. W Aiaccio, jakoteż w Bastia obrano marszałka hr. Sebastianiego, w pierwszym kole jednogłośnie, w drugim większością 186 przeciw czterem.

Przedwczoraj z rana o godzinie 6 zaprowadzono Józefa Henry pod zasłoną gwardyi municypalnej do ogrodu w Tuileriach na miejsce, z którego strzelił. Po zbadaniu ścislem miejsca, co przez dwie godziny trwało w obec komisji sądu parów, powrócił Henry do więzienia. Wczoraj słuchał kanclerz i komisya śledcza izby parów obwinionego. Według dziennika *sporum* miał on przyznać, że jeden pistolet był nabity kawałkiem żelaza. *Gazette des Tribunaux* zaś powiada, iż Henry nie chce się przyznać, jak nabity pistolety. Wymierzono odległość miejsca, z którego on strzelił do balkonu, wynosi 61 metrów.

Memorial des Pyrénées doniósł przed niedawnym czasem, iż rodzina pułkownika C. de Cognord, zostającego w niewoli u Abd-el-Kadera, otrzymała od niego list, w którym donosi, że Emir pisał do generała Cavaignac o wymianę jeńców. Marszałek Bugeaud miał udzielić w tej mierze instrukcje generalnemu konsulowi w Tanger. Marszałek uwiadomił o tem rodzinę pułkownika i przytęm pocieszył nadzieją, że wkrótce uwiadomi ją o uwolnieniu z niewoli dzielnego oficera i jego nieszczęśliwych towarzyszy broni.

Ibrahim basza przybył dn. 2. Sierpnia na wyspę Maltę i w tym samym dniu płynął dalej do Aleksandryi.

Ponieważ minister Salvandy powrócił do Paryża, przeto rozporządzeniem królewskim został minister robót publicznych, pan Dumon, od tymczasowej administracji uwolniony.

Wczoraj wieczorem mieliśmy na bulewarach kapucynów prawdziwy zgiełk paryski. Dwóch ludzi w bluzach weszło do *Café des Italiens* i zażądali lodów. Gospodarz uważał pod swoją godnością przyjmować prostych ludzi w niebieskich koszulkach i oświadczył, że za takim w bluzie niebieskiej nie usługuje. Rozgniewało to nie tylko tych koszulkowych ludzi, ale nawet i gości, którzy rozpoczęli wielki zgiełk w salonach tej kawiarni, zgiełk przeniósł się na ulicę, skąd dobrzy paryżanie dopomagali krzykiem gościom w salonach. Gospodarz posłał po odwach, żołnierze nadeszli, oba stronnictwa przedłożyły swe zażalenia, gdzie się pokazało, że gospodarz chcąc ustraszyc ludzi koszulkowych, dwa razy więcej wziął pieniędzy od nich za lody. Teraz sprawa pogorszyła się dla gospodarza, cała publiczność oświadczyła się za bluzami, a zamiast nich, aresztowano gospodarza i zaprowadzono na odwach. Wielka stąd radość powstała, ale gniew się nie usmierzył, checiano szturmować kawiarnię. Sprowadzono uzarów, gwardyę narodową konną, wojsko liniowe i półtora gwardystów policyjnych, dla uratowania kawiarni, która o północy podobną była do fortecy obsadzonej armią. Nakoniec udało się ułagodzić Paryżanów obrażonych dumą gospodarza.

Constitutionnel zaręcza, iż ministrowie postanowili na radzie ministerialnej przyjąć dla siebie tytuł *Excellency*. Biura już podobno otrzymały rozkaz tytułowania ministrów *excellencyami*. Jest to rzecz, która znów wrzawy narobi.

Nowy biskup algierski wydaje listy pasterskie po napoleońsku. Zaczyna od frazesu, król francuzów oświadczył, iż Algier ma i musi być francuską prowincją, iż zostanie rzymsko-katolicką dycecyą, ale w tej mierze nie zgadza się z widokami izby parów. — Postanowiono na zgromadzeniu parów, aby nie nawracano Arabów w Algieryi do chrześcijaństwa. Prawodawcy Francji nie chcieli naturalnie wszystkich rodzaj prowadzić wojny. I tak Francya prowadzi tam wielką wojnę, małą wojnę i ludową wojnę. Nie chcieli przeto jej na kark sprowadzić jeszcze wojny religijnej, ale biskup niepyta i ogłasza nawracanie. Czy tam będzie znów trzeba nowych 100,000 żołnierzy i wydatków niezmiernych, mniejsza o to, dycecyja przecie się może przytęm powiększyć.

A n g l i a .

London, 10. Sierp. — Podług dziennika *Times* mają być powysyłane ekspedycje, które przyniosą nowe plony dla umiejętności, a mianowicie mają statki wpływać na rozmaite rzeki w środek Ameryki południowej, gdzie dotychczas żadnej jeszcze nie masz żeglugi. Lord Ranelagh ma być dowódcą całej wyprawy, przy której wielu ze szlachty weźmie udział.

Dziennik *Globe* donosi: że Sydnęj dochodzą wiadomości aż do dnia 31. Marca, według których podróżujący Leichardt miał porobić nadzwyczajne odkrycia w głębi Australii. Nowy kraj z ciągłymi komunikacjami wodnemi, otwiera się znowu przedsięwzięciu duchowi angielskiemu. Cała okolica od Gilberts Lagune ku Yapparze, który się ciągnie wzdłuż brzegu wschodniego aż do zatoki *Carpentaria* ma być bardzo przydatną na chów bydła i koni, ale nie owiec, którym klima nie służy. Wielkie równiny, otoczone wązkimi połami lasów, przestronne niziny z drzewami bukowemi i krzakami herbatowemi, niejako wałami otoczone, bardzo trawiaste łąki wzdłuż Lagun i cienistych lasów, a nadewszystko liczne rzeki czynią ten kraj równie przyjemnym dla podróżnych, jak pożytecznym dla osadników. Wiele miejsc przyda się na uprawę pod ryż i bawełnę. Aż do 14° 48° szerokości północnej napotymano kraj przedzielony lasami i pięknymi łąkami. W Australii panowała ciągle pogoda i susza: kiedy więc teraz rzeki i strumienie nie powysychały, to nie trzeba mieć kłopotu, aby tam kiedy do braku wody na spław potrzebnej przyjsć mogło. Leichardt nadał 12 zatokom i 18 rzekom nazwiska. Niektórzy domyślają się, iż kilka z tych rzek jednoczy się w rzece *Albercie*, która płynie ku południowemu końcowi zatoki *Carpentaria* i na której kapitan *Stockes* puścił się 50

mił drogi od ujścia i że jedna albo kilka rzek wiąże się u Halifaxbey na wschodnim brzegu Australii ze zatoką Carperitaria. Gdyby to się miało potwierdzić, to Leichhardt odkryłby nowy raj zapowiadający niezmierne korzyści dla Anglii, a może i dla całego świata.

N i e m c y.

— Spomniony reskrypt wielkiego księcia badńskiego do drugiej izby brzmi jak następuje:

„Spowodowani przez wypadki zaszłe w drugiej izbie naszych wiernych stanów, a mianowicie przez zwadę na posiedzeniu z dnia 7. b. m., gdzie jeden mówca o dokonanej urzędowej czynności według przepisów prawa, wyrażał się w sposób bardzo ubliżający, zapowiedzieliśmy członkom naszego ministerstwa, iż gdyby nad oczekiwaniem miało się coś podobnego a godności sejmujących stanów nieodpowiedniego jeszcze raz wydarzyć, natenczas mają do izby już się nieudawać, a od nas rozkazów względem przedsięwzięcia dalszych kroków zażądać. Zawiadomijając o tym izbę drugą, pokładamy zarazem w niej zaufanie, iż potrafi przez godne przestrzeganie powagi uniknąć podobnych wypadków i wspólnie z rządem wpłynąć, ażeby rozprawy w prawdziwym interessie na drodze spokojnej osiągały skutek.“

Karlsruhe, d. 10. Sierpnia. — Spory na dzisiejszym posiedzeniu, jakkolwiek względem drobiazgowej sprawy, otworzyły sposobność do głębszego wglądu w socyalne stosunki. Był czas, w którym szczęście kraju oceniono podług liczby jego mieszkańców i ani nie marzono, ażeby mieszkańców mogło być więcej, jak ziemia jest ich wstanie wyżywić; podówczas rząd Pfalzu (palatynatu reńskiego) pozakładał rozmaite osady w górach Odenwald zwanych z ludu rozmaitego, jaki się nadwinał, a mianowicie z kotlarzy trudniących się lataniem kotłów po całym kraju i z cyganów; dano im cokolwiek lasu i mówiono, że się to dalej rozwinie. Tym sposobem w r. 1784. na pustych wysokościach Odenwaldu powstała gmina Rinek z 200 morgami ziemi. Mieszkańców zrazu było mało, potem rozrodzili się na 600 do 700 głów. Wszędzie familia na swoje utrzymanie potrzebuje 5 do 8 morg, a lżejszego gruntu drugie tyle; tymczasem w osadzie Rinku przypada na familię tylko po dwie morgi. Z tego nie są mieszkańcy wstanie wyżyć, przebiegają kraj za zarobkiem wszcz i wdłuż, żebrzą i kradą jak się pora nadarza; w zimie niszczą lasy tak, iż je przed nimi powycinać trzeba było, ażeby zapobiedz ciągłym nadużyciom i wprowadzeniu na tę drogę innych gmin również biednych. Na moralność, obyczajność życie familijne przy takich stosunkach wcale liczyć nie można, a tymczasem mnoży się ludność wszelakim sposobem, bądź to pod wpływem familii, bądź też pod wpływem dorosłych dziewczyn. Rząd uczynił wnioski, aby tę gminę całkiem znieść, familie po kraju porozdzielać, wziąć pod ścisły dozór, a na miejscu wsi i na jej polach, las napowrót zasiać. Przeciw temu zaczęto jednakże stawiać silną opozycyę w izbie. Wielu oświadczało, że składają unizone dzięki za przysłanie do siebie na zaród jednego złodzieja z Rinku; ubogich we wielu miejscach nie braknie, a jak ich się poruszy w jednej wsi, to z drugich rozsełać trzeba będzie. Moznaby tym nieborakom dać pieniędzy na drogę i w Ameryce dla nich osadę obmyślić; inni sądzili, że lepiej jaką gałęź przemysłową między nich wprowadzić, np. robienie zegarów, plectenie słomy. Drudzy przytaczali, że do tego potrzeba kapitału i pewności odbytu; dopóki zaś niektóre mocarstwa związku celnego trzymają z Anglią, tak długo w Niemczech przemysł na żadną pewność liczyć nie może. Fabrykant za wyroby potrzebuje wysłać je do Anglii w Niemczech trudno dostać, bo bardziej się podoba wysłać je do Anglii za wyroby angielskie. Buss dowodził, że tu tylko religia złemu oddawać może. Byli niektórzy tego zdania, aby chłopców z Rinku oddawać na rzemiosła, ale drudzy utrzymywali, że naprzód rząd będzie trudność, iż nie mają czem płacić za naukę i już złe jest imie ich pochodzenia i że przez to pomnożyłoby się tylko liczbę czeladzi, ale gmina zostałaby jak jest. Po wszystkich projektach okazał się najlepszym wysłanie do Ameryki i został przyjęty.

Na końcu posiedzenia odczytano reskrypt wielkiego księcia zawierający oświadczenie, iż jeżeli członkowie izby nie będą się chamowali w swych wyrażeniach, natenczas ministrowie zaprzestaną przychodzić na posiedzenia.

Hamburg, d. 8. Sierpnia. — Zjazd adwokacki zgromadził się wczoraj po raz pierwszy. Dr. Freudentheil ze Stade zagaił posiedzenie mową, niejako wstęp do dalszych mów i działań stanowiącą mającą. Na jego wniosek, aby wyznaczyć komisją do ułożenia statutów, wielu odpierało, żeby się w to jeszcze nie wdawać, ale tą razą zaprzestać tylko na ułożeniu programatu dalszych posiedzeń. Następnie Dr. Scherel z Lipska rozbił swój projekt sądów polubownych przygotowanych dla Saxonii; najbardziej jednakże zainteresował Dr. Claussen z Kiel rozprawą nad sądami przysięgłych, w której się szczególnie podobało wyłożenie jakie ma wady inkwizycya tajemna i udowodnienie ile sprawiedliwość zyskuje przez postępowanie publiczne.

A u s t r y a.

Z nadgranicz galicyjskiej, dnia 10. Sierpnia. — Chłopi żądają w naszych cyrkulach, aby im darowano dziesięciny i daniny podczas żniw obecnych. W drugich cyrkulach już przedali samowładoie dziesięcinę swą żydom. Rzeczą jest naturalną, iż dokładają wszelkiego starania, aby chłopów wyrwać z tak wzburzonego położenia. Lecz do tego potrzeba długiego

czasu. Cesarski komisarz hrabia Stadion rozpoczął swoje urzędowanie we Lwowie i widzi jak trudnym jest jego zadanie. — Dwór arcyksięcia Ferdynanda przeniósł się ze Lwowa do dóbr jego w Szląsku.

Wiedeń, 11. Sierpnia. — JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z d. 23. Lipca b. r. niżej wymienionym urzędnikom galicyjskiej straży finansowej za odznaczające się ich postępowanie w służbie, nadać najlaskawiej następujące nagrody: a) Wielki złoty medal honorowy ze wstążką: Nadkomissarzom: Juliuszowi Brosenbach i Janowi Märkal; tudzież komissarzom Romualdowi Fiutowskiemu i Alexandrowi Löwel; b) średni złoty medal honorowy ze wstążką: komissarzom Antoniemu Brühl i Henrykowi Krach; c) mały złoty medal honorowy ze wstążką: respicyentom Michałowi Kreys, Hubertowi St. Jeune-Homme, Fryderykowi Wintuschka i Michałowi Trojnalskiemu; d) wielki srebrny medal honorowy ze wstążką: nadzorcy Karolowi Grail.

JCKMość raczył także najlaskawiej uznać zasługujące na względy postępowanie nadkomissarza finansowej straży, Bernharda Moliter, tudzież c. k. kameralnego zarządcy Antoniego Metzger w Boryni.

W l o c h y.

Rzym, d. 5. Sierpnia. — Cavaliere Gaetano Moroni (znany tu pod nazwiskiem Gaetanino), który z golibrody został pierwszym kamerdynerem Grzegorza XVI., teraz według zwyczaju otrzymał posadę drugiego kamerdynera z miesięczną pensyą 25 skudów. Ponieważ nie umiał się znaleźć w swych nowych obowiązkach, przeto podał się do dymissyi, którą też otrzymał. Przytém odmówiono mu emerytury, której żądał, z tém nadmienieniem, jakim sposobem żądać może wsparcia od kraju, który raczej oczekuje od niego pomocy pieniężnej. Gaetanino posiada prawdziwie książęcy majątek, powiększył go nawet dziełem ogromnym, które pod jego imieniem wydawali niektórzy duchowni, mając przez niego ułatwiony przystęp do biblioteki watykańskiej. — Sądzą, że Gaetanino uda się do dóbr swoich w królestwie wenecjańskim zakupionych.

Przed niedawnym czasem miał posłuchanie u papieża książę S... z Romanii. Ojciec s. zapytał go: co mówią w Romanii? — Ojciec święty, każdy wygląda mianowania nowych sekretarzy stanu. — Na to papież: Wybór wkrótce nastąpi, potrzeba się było namyślić, aby wybór padł na godnych mężów, którzyby nasze plany godnie wykonali. Niechcemy wyzebrać popularności ze szkodą interessów kościoła i państwa. Nie pragniemy aby nam lud konie wypręgał i nas ciągnął, ale żeby nas błogosławił, kiedy zejdziemy z tego świata, i aby po śmierci naszej w dobrej nas zachował pamięci.

T u r c y a.

Konstantynopol, 22. Lipca. — Stary wice-król jest tutaj bardzo dobrze przyjmowanym przez lud, który się ciśnie wszędzie, gdzie go tylko zobaczyć może. Wczoraj oddał on wielkiemu wezyrowi urzędową wizytę w porcie. Tłum cisnął się w gestych masach od Bagacze Kapusi, gdzie przybywający z Czyragan wysiadł z swęj łódki i z orszakiem swoim ruszył konno. Tureckie kobiety taborem powozów zaległy szeroką ulicę, koło domu Chozrew baszy. Gdy go ujrano, radość była wielka i u każdego objawiała się w właściwy mu sposób. Maszallah, to człowiek jak lew! Dobry człowiek! Piękny człowiek! jaki poważny Maszallah! oto okrzyki obecnych, którzy cieszyli się mocno z tego, że basza tak bystro na prawo, na lewo ludowi się przypatrywał. Wielki wezyr wyszedł na przeciw niemu aż do progu domu. Francuski poseł stara się wszelkimi środkami przyjęcie to świetniejszemu uczynić w opisach tamtejszych dzienników, jak było w istocie. Sułtan wyszedł naprzeciw Mehmeda do sali audyencyonalnej, podniósł go, gdy ten według staro-tureckiego zwyczaju upadł na kolana, i w czasie audyencyi zmusił go do siedzenia. Ale w tém, co w naszych dziennikach czytamy o wysłaniu do San Stefano Reszyda baszy i wielkiego admirała naprzeciw wice-króla lub o wielkim obiedzie, na którym wszyscy ministrowie tureccy byli zgromadzeni, nie ma nic urzędowego. W skutek ciągłej zwłoki swego odjazdu, sir Stratford Caning znajduje się w przykrem położeniu, ponieważ Ryza basza do gabinetu powrócił. Gdyby to nastąpiło po jego wyjeździe, wówczas opinia publiczna przypisywałaby mu wyłączną zasługę trzymania Ryza baszę w oddaleniu od gabinetu. Posłowie mocarstw zagranicznych kazali podobno powitać wice-króla przez tłumaczy poselstw. Rada wychowania odbyła trzy posiedzenia, a Ryfaat i Reszyd baszowie, jako opiekunowie instytutu, przedstawili sułtanowi plan budynku, który ma być postawionym na miejsce dawnego Dettendar Kapussi. W tym zaś budynku ma być założoną akademią do kształcenia nauczycieli. Wszystkie gałęzie wiedzy tureckiej będą tutaj reprezentowanymi, wyjąwszy medycynę. — Kilka pożarów wiele szkody zrządziło. Kobieta pewna z przerażenia zamiast worka z pieniędzmi, który w czasie pożaru chciała rzucić do studni, wrzuciła dziecko; jeden z tych pożarów zniszczył 100 domów.

Wiele osób dowodzi, że powrót Ryza baszy do gabinetu ma związek z wizytą oddaną przez wice-króla sułtanowi w pałacu Czyragan. Pałac Ryza baszy został przygotowanym na przyjęcie Mehmeda Alego. Jak tylko stąpił za próg pytał on się o nazwisko właściciela, jak również o to, jaką posadę dziś Ryza basza zajmuje. Głoszą, że Mehmed Ali prosił sułtana o łaskę dla Ryzy baszy i o danie mu wydziału; czego sułtan nie mógł odmówić

swemu gościowi. — Twierdzą nawet, niewiadomo na jakich zasadach, że Sarim Effendi zajmie miejsce Reszyd baszy w wydziale spraw zagranicznych.

Według przepowiedni astrologów południe zeszedł niedzieli było najszczęśliwszą godziną dla przybycia do Konstantynopola Mehmeda Alego. Widzimy, że astrologowie tureccy, jakkolwiek gdzieindziej uważają ich za fałszywych proroków, wcale ważną grają dotąd rolę w swym kraju. I zaprawdę, czyż im niewolno w Turcyi przepowiadać szczęście lub nieszczęście, kiedy w innych krajach tyle dzienników nie już rozumowania, ale fałszywe fakta podaje. Tak więc w południe tego dnia mnóstwo mieszkańców Stambułu cisnęło się ku morzu wszystkimi bramami, chcąc ujrzeć pyszny parostatek Mehmeda lub zbliżyć się do punktu, w którym wicekról miał wysiąść na ląd. Były tam Turczynki, Armenki w żółtych i czerwonych bucikach, a w długich mocno zawołowanych szeregach cisnęły się one koło brzegu; starowiercy tureccy z poważnymi siwymi brodami, Grecy i Armeńczycy w zwykłym fezie, na pół nagie chłopaki uliczne i murzyni z płaskim nosem. Wszystko to z ciekawością niecierpliwą pod pałacem słońcem poglądało na morze. W tém od brzegu azjatyckiego liczne wiosła popchnęły naprzód bogaty kaik, z którego przy Bagacze-Kapu wysiadł ku powszechnemu zdziwieniu Ryza basza, otoczony mnóstwem kawasów i służby i udał się do porty. Jak elektryczna iskra cały ten tłum ludzi przebiegł okrzyk: »Ryza basza znowu jest ministrem.« I tak jest w rzeczy samej. Wczoraj miał on pierwszą audyencyę u sultana, który po roku pierwszy raz doń przemówił: albowiem właśnie rok minął 8. Lipca jak mu dano dymisję i z przed oblicza sultańskiego wypędzono. Ten powrót do łaski upadłego ulubieńca wszystkich tu zadziwia, ale nikt przyczyny znaleźć nie może. Z jakże różnorodnych żywołów nie składał się już dzisiejszy gabinet. Obok Reszyda baszy, człowieka prawych chęci, pragnącego szczerze cywilizacji europejskiej, znającego ją dobrze, reformatora, siedział Chosrew basza wypędzony kiedyś z urzędu za przekupstwa dowiedzione, lub Nafiz basza, któremu odjęto wszystkie godności za przesładowanie chrześcian. Do tych trzech dodają jeszcze Ryzę baszę, ich wroga wspólnego, upadłego ulubieńca, który wszystko poświęcił, by tylko straconą władzę znowu odzyskać i oddaliwszy wszystkich, sam rządzić. W takich okolicznościach wszystkie reformy o których mówiliśmy kiedyś zdają się bardzo nieprawdopodobnymi. A jednakże wszystko zależy od tego, kto lub co Ryza baszę ministrem uczyniło. Czy winien swój powrót ludziom starego systematu, ulemom, którzy w tej chwili dla nich stanowią, widząc przybycie Mehmeda, z którym reformy zamierzone jeszcze raz rozbranymi będą, by później zostać wykonanymi, może użyli wszystkich intryg dla wprowadzenia do gabinetu człowieka mogącego rządzić Turcyą w sposób dla nich korzystniejszy. Może znowu Ryzę właśnie na korzyść tych reform przywołali, ponieważ, jak sądzą, ciągle jest ulubieńcem wojska. Może też dla tego, że Chosrew basza, w skutek przyjazdu swego zaciętego wroga, Mehmed Alego, myśli podać się do dymisji. Dziwny też zbieg okoliczności widzimy w tém, że sir Stratfort Canning, który kiedyś wiele się przyczynił do upadku Ryzy właśnie ma ztąd wyjechać, by zapewne na swą posadę więcej nie wrócić. Mehmed Ali, o którym dla nowego ministra prawie zapomnieliśmy, wpłynął w istocie do Bosforu o owej szczęśliwej południowej godzinie na swoim pięknym parostaku. Jego okręt zatrzymał się blisko cesarskiego pałacu w Czyragan, tuż przy domie Ryza baszy. Gdy kaik cesarski przejeżdżał koło pałacu, widziano sultana w oknie. Mehmed Ali powstał, ale na znak sultana usiadł znowu. Zaledwie przybył do pałacu, padyszach wezwał go do siebie, gdy wchodził do pokoju, sultan powstał i poszedł naprzeciw niemu kilka kroków. Mehmed Ali chciał się rzucić na kolana i sultańskie nogi ucałować, ale sultan podniósł go i dla tego Mehmed tylko kraj płaszcza dotknął ustami. Padyszach powitał go uprzejmie, jako najstarszego z swoich wezyrów, rozkazał mu usiąść przy sofie, na której sam siedział, na niższym stolku. Rozmowa trwała blisko godzinę. Na drugi dzień Mehmed udał się w pielgrzymkę do płaszcza proroka złożonego w starym seraju na Topkapu. Wieczorem ministrowie wszyscy składali mu uszanowanie. Wczoraj rano udał się do porty; w. wezyr aż na próg przeciw niemu wystąpił. Z porty udał się

do grobu sultana Mahmuda, tam bawił czas jakiś i, jak mówią niektórzy, gorące łzy wylewał. Towarzyszyło Mehmed Alemu 25 kawasów i tyleż czauzów (podoficerów). Wszędzie mnóstwo ludzi na około niego się cisnęło. — Pan Bourquenay miał wczoraj długą konferencyę z Reszyd baszą.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Warszawa. — Przed laty, kiedy jeszcze małowicze fabryki krajowe niewystarczyły na potrzeby miejscowe, a dowóz z zagranicy przez brak dostatecznych i częstych komunikacji i niesłychaną drogocność, sprowadzanie przedmiotów zbytkowych, a nawet do potrzeb życia służących utrudniał, porządki stołowe prócz półmisiów i roztruchanów, nawet po domach znakomitszych były mniej zasobne. Jerzy Mnischek powiadał, że ojciec jego, pierwszy za Augusta II. wprowadził zwyczaj, aby dla wszystkich biesiadujących u stołu były zastawiane łyżki, noże, grabki i serwety w dostatecznej do całego obiadu ilości. Przedtem każdy majetny nosił za pasem w pokrowcu łyżkę, nóż i widelec, których w gościnie używał. Dla Pań mieli służący w pokrowcu, także sztuce, które tam przed nimi kładli, gdzie siadały do stołu, a po skończonym obiedzie zabierali do domów. Zamiast serwet goście ucierali ręce i usta długim ręcznikiem od końca do końca stołu rozciągniętym. Stoły były wąskie i w jedną linię zastawione misami obręczowemi. Siedzący przy stole, częstowali siebie i robierali potrawy. Kuchmistrze zastawiali stół przy każdej odmianie potraw. Przed laty 50 nie było jeszcze zwyczajem aby całe sztuce, to jest łyżka, nóż i grabka były srebrne; same tylko łyżki były z tego metalu, a noże i grabki stalowe w słoniową kość, drzewo lub róg oprawne.

— Sądownictwo północno-amerykańskiego państwa Pensylwanii zawyrokowało w przeciągu 2ch tygodni 32 rozwodów. Juźci musi to być kraina aż do zbytku obfita w szczęśliwość małżonków, kiedy oni tem szczęściem tak obojętnie pomiatają.

Wiadomość literacki. Ze Lwowa. »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 31. i zawiera: 1) O użyciu kwasu siarkowego do sprawienia roli. 2) O pługu szkockim. 3) Najnowsze doświadczenia w hodowaniu zwierząt domowych. (dok.) 4) Ciecz do nakrapiania nasienia. 5) Nadzwyczajna mleczność krowy. 6) Stosunek paszy do przyrostu mięsa w wole. 7) Zaprosiny na dziesiąte zgromadzenie niemieckich gospodarzy wiejskich i leśnych, mające się odbyć w Gracu w Styrii. 8) Wiadomości handlowe.

Wiadomości handlowe. — Ze Lwowa dnia 11. Sierpnia. W handlu produktami panuje wielka cieszka. Ceny zboża znacznie spadły; tylko o wódkę dopytują się, jakoż trzyma się ona w dobrej dosyć cenie. Ziemiaki mianowicie wcześniej sadzone nie najlepszą rokują nadzieję, późniejsze zaś, gdyby deszcze nieco przepadały, mogłyby jeszcze dobry wydać plon. Za korzec pszenicy płać 4 zr. 48 kr. do 5 zr.; żyta 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 36 kr.; jęczmienia 2 zr. 48 kr. do 3 zr.; za garniec okowitej płaćli dotąd po 36 kr., teraz zaś można dostać po 37 kr. m. k.

Z Dobromila, d. 10. Sierpnia. — Choroba ziemniaków z każdym dniem gwałtowniej postępuje. Od Karpat zacząwszy aż po rzekę Wjar w przeciągu 30 mil kwadratowych choroba ta ogarnęła wszystkie łany z ziemniakami, pojawia się zaś dwojakim sposobem, albo: Choroba idzie z góry, kwiat niknie, liście dostają plam czarniawych, nareszcie całe czernieją, usychają, poczem to zapalenie po lodydze idzie w spód aż ku ziemniakom; albo też choroba idzie z dołu ku górze, przechodząc koleje powyżej opisane. Są miejsca, gdzie ziemniaki później sadzone ledwie się zawiązały, i nie dochodząc wielkości orzecha laskowego, podlegają już tej chorobie, a zawiązki wydają nieczysty zapach, i rannicze ziemniaki opanowała zaraza, z tą jednakże różnicą, że z pomiędzy zepsutych można wybrać i zdrowe przynajmniej na pożywienie. Przy wzmagającym się niebezpieczeństwie, na różne padają środki ratowania, co się da uratować. Jedni twierdzą, iż należy wykopywać szczególnie wcześniej sadzone ziemniaki, starannie oddzielać od zepsutych, i wietrzyć, aby przynajmniej tyle ocalić, ile na przyszłe nasienie będzie potrzeba; drudzy zaś radzą (w przypadku, jeżeli złe idzie z góry) obcinać nacinę lodygi, zanim zepsucie dosięgnie do sanych ziemniaków. W skutek tej smutnej klęski, żyto które już było spadło na 3 zr., podskoczyło nagle na 4 zr. 24 kr. m. k.

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się do obwieszczenia z dnia 17. z. m. roku b. podaje się niniejszemu do publicznej wiadomości, że tymczasowie przy Nowém mieście na placu między teatrem a zabudowaniami Policji co tydzień targ we wtorek i w sobotę dla jarzyny, owocu, jaj, masła, sera, mąki, chleba, mięsa, plastwa i zwierzyny odbywać się będzie, i takowy w sobotę dnia 22. m. b. utworzonym być ma.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1846.

Prezes Policji. W zast. Hirsch.

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego w Szkaradowie dnia 22. Lutego 1842. Bonawentury Garczyńskiego Podpułkownika, uwiadomiam się niniejszemu o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensyc

swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczej z takowemi w skutek §. 137. i następn. Tytułu 17. Części I. Prawa powszechnego krajowego do każdego z współsuccessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanemi będą.

Rawicz, dnia 9. Sierpnia 1846.

Król Pruski Sąd Ziemsko miejski.

DONIESIENIE.

Weronika Kromrey, z domu Tyc, umarła na dniu 25. p. m., postanowiwszy podpisanych wykonawcami ostatniej woli swojej. Podpisani donoszą przeto Szanownej Publiczności, iż handel s. p. Nieboszczki do 1. Października b. r. istnieć będzie, pod przewodnictwem JPanny Anastazyi Bleyze, która w wspomnianym handlu od kilkunastu lat przy boku s. p. Zmarłej pracowała. Wzywają oraz jak najniższej wszystkich debentów handlu Zgastój, aby najpóźniej do dnia 1. Września b. r. rachun-

ki swoje popłacić raczyli, w przeciwnym bowiem razie na drodze sądowej pretensji s. p. Nieboszczki dochodzić będą zmuszeni. JPanna Anastazyja Bleyze upoważniona została przez nas dnia dzisiejszego do odbierania i kwitowania należności wszelkich s. p. Nieboszczki w naszym imieniu. W końcu wzywamy wszystkich, którzyby do pozostałości s. p. Weroniki Kromrey, jakiegokolwiek pretensyc mieć sądzili, ażeby z takowemi w przeciągu czterech tygodni zgłosić się chcieli. Poznań, dnia 6. Sierpnia 1846.

Eksekutorowie testamentu:

X. A. Tyc. J. Kromrey.

Zginął pies pudel czarny bez odmiaru, rozumiejący swoje nazwisko Chotong, na szty obrożą skórzaną czarną z Nr. 164. opatrzoną, Łaskawy znalazca zwrócić go raczy do hotelu Wiedeńskiego w Poznaniu, za co otrzyma nagrodę od gospodarza.